Nro 170. ROK 1845. SOBOTA 26 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Załiczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4, 620	+ 12, 4	5, 36	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
25	2	4, 558	+ 20, 0	6, 44	WPł. Wschodni ,,	Chmurno	
	10	4, 733	+ 14, 4	6, 22	Pł. Wschodni ,,	Chmury	Deszcz, Błyskawic

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Jego Cesar. Król. Apostol. Mość Najjaśniejszy Cesarz Austryi Wspaniały Kraju tego Współ-Protektor, Najłaskawiéj ozdobić raczył Jego Excelencyą JW. JMCX. Jana Schindler Prezesa Senatu Orderem Korony Żelaznéj I. klassy, — tudzież JW. Jacka Księżarskiego Senatora dożywotniego Krzyżem Kawalerskim Cesarsko-Austryackiego Orderu Leopolda.—

(A. N.) Wezbranie Wisły zwolna ubywa i od dnia 20 do dnia 23 z rana, z 15 na 12 stóp nad zero opadła, lecz niestety w przeciągu tych kilku dni bardzo dotkliwe i nieprzewidziane szkody wyrządziła. Wielu mieszkańców naszych okolic niewątpliwie i innych, którzy od przeszłorocznych jeszcze wylewów nie przyszli do siebie, są powtórnie owoców swéj całoroczněj pracy pozbawieni, a tym samém smutną dotknięci niedolą. Wielu z naszych rolników już z powodu ciężkiéj przeszłéj zimy zmuszeni byli całe mienie swoje wyprzedać aby tylko rolę starannie uprawioną obsiać, wielu od przednowku chwastami prawie jeszcze żyją i widzą się mimo nadchodzących żniw do zupełnego nieomal żebractwa przywiedzionemi. Celem ulżenia téj nędzy wzdłuż Wisły rozciągającéj się, pewnie na hojnych darach jak nam tego niedawno Wiedeń i Szönbrunn najpiękniejszy dały przykład nigdy pewnie nie zbywa, — lecz niechaj nam tu wolno będzie w téj nieszczęśliwéj chwili wyznać nasze przekonanie, że choćby wszystkie podobne wsparcia były najobfitsze i z najlepszych serc pochodziły, zaledwo tysiączną łzę osuszyć zdołają; bo od czasu jak Karpaty, całe prawie z lasów ogołocone zostały, deszcze potokami spływając, każdą co 48 godzin przychodzącą ulewą, wszystkie niziny zalapiają. Dobroczynne w tym względzie środki Kazimierza Wielkiego zaprowadzone zaradzające temu nieszczęściu niestety upływem kilku wieków zniszczone poszły w niepamięć. Środki te stanowiło obwarowanie wałami Wisły, któréj złe żeby się nawet nie powiększyło, koniecznie z najdokładniejszą znajomością hydro-techniczną wykonaném być musi.

Wspólne porozumienie się Wysokich Rządów, których kraje Wisła przepływa, mogłyby że tak powiem, te nieszczęsne niziny w krótkim nader czasie najżyźniejszymi uczynić. Oby życzenie to dało się ziścić jak najprędzéj. —

W budowie naszego mostu, również tym razem mimo nadzwyczajnéj szybkości wezbranéj wysoko powodzi i jednoczesnéj pracy nad 4 filarami, najmniejszéj niewidać szkody, jakoż w tém tak trudném przedsięwzięciu nic nam nie pozostaje do życzenia, nad łagodne powietrze i niższy stan wody jak dotąd od zaczęcia téj budowli się okazało.

Wiadomości zagraniczne.

— *Kronstadt* 24 *Czerwca.* —

Właśnie otrzymaliśmy niezawodną wiadomość, że rząd multański potrafił stosownemi środkami panującą od niejakiego czasu w niektórych powiatach tegoż Xięstwa zarazę na bydło wytępić. Doniesienia od rozmajtych władz w Multanach i na Wołoszczyznie zgadzają się zupełnie, że tamtejsze rogate bydło całkiem jest zdrowe. W skutek tych pomyślnych doniesień, wydała przynależna c. k. władza do kontumacyjnych urzędów w Ziemi Siedmiogrodzkiéj rozporządzenie, aby dla przybywającego z Multan i Wołoszczyzny bydła przepisane 21 dni kontumacyi zniesiono, bydło zaś aby tylko przeglądano, a gdzie okoliczności pozwalają, aby je w wodzie spławiono i przez granicę przepuszczano.

— *Praga* 12 *Lipca.* —

Gdy otwarcie Ołomuniecko-Pragskiéj kolei

żelaznéj już ostatecznie na dzień 20 sierpnia postanowione zostało, czynią tu już różne przygotowania na tę uroczystość i na uczęstowanie przybyć mających z Wiednia gości.

— *Frankfort n. M.* 16 *Lipca.* —

Mające się tu wkrótce zebrać zgromadzenie rabinów ogłosiło właśnie urzędownie, w gazecie poświęconéj judeizmowi, projekta jakie mu przez jego komitet do narady podane zostały. Jest ich 15. 1) Pierwszy tyczy się kąpania (koszerowania) kobiet. (Rząd wirtembergski już od 20 lat zakazał jak najsurowiéj nader szkodliwe kąpiele żydowskie. 2) Czy na organach w bóżnicy powinno się grać w dzień szabasu. 3) Czy sądownie rozwiedziona żona, może bez zezwolenia męża wejść w powtórne związki małżeńskie. 4) Że płeć żeńska ma też same obowiązki religijne, co męzka, i że kobiety do nabożeństwa powinny być przypuszczane. 5) 6) i 7) Niektóre zmiany w modlitwach, odczytach i nauce religii w szkołach. 8) Jeżdżenie koleją żelazną w dzień szabasu. 9) Używanie jarzyn, cukru, oleju i masła w dzień pasach. 10) Używanie mleka w ogólności od krów chrześciańskich. 11) Niektóre obrzędy żałobne. 12) Niektóre przesądne zwyczaje, jako amulety, zaklęcia i t. p. 13) Dozwolenie sekcyi trupów żydowskich. 14) Postępowanie z umierającemi i umarłemi żydami. 15) Czy dawne dary kapłańskie za odkupienie pierworodnych, mają jeszcze mieć znaczenie i moc obowięzującą.

— *Bruxella* 11 *Lipca.* —

Słychać, że i nasz rząd ma zarządać zniesienia w Belgii zakonu jezuitów który teraz przez przybyszów z Hiszpanii i Francyi znacznie się powiększa.

— *Paryż* 12 *Lipca.* —

Słychać, że do Marokko wysłany ma być teraz sprawujący interesa z formalnemi listami wierzytelnemi, który urzędować ma w Mequinez. Dotychczas kraje europejskie reprezentowane były w tem państwie przez konsulów, którzy rezydowali w Tangerze, 3 dni drogi od stolicy odległym.

Donoszą z Afryki, że jlny gubernator Bugeaud opuścił Algier d. 4, w celu odbycia podróży inspekcyjnéj ku Wed Ger i Sziffa. Przed udaniem się w podróż, kazał pomiędzy arabów i kabylów rozdać 3000 exemplarzy po arabsku napisanéj proklamacyi, w któréj wzywa ich, aby wiernemi pozostali przyrzeczeniu uległości i czynnie poświęcali się rolnictwu i handlowi.

D. 29 czerwca, w blizkości Orleansville, na arabskim placu targowym odbyło się podwójne tracenie. Były Kaid pokolenia Heumis, Mohamed Ben-Fregul, i jego najznakomitszy współwinny, Jabia-Ben-Aisa zostali rozstrzelani. W d. 5 kwietnia wraz z 8 innemi arabami byli skazani na śmierć przez sąd wojenny. Król zmniejszył karę pięciu mniéj winnych, na 10 do 20 lat ciężkiego więzienia. Ale ci dwaj wymienieni tyle dopuścili się zbrodni, że łaska królewska nie mogła na nich spłynąć. Prócz tego uważano za potrzebę okazania odstraszającego przykładu, gdyż zbyt wiele rabunków popełniano w téj okolicy. Exekucya nastąpiła na jedném z miejsc popełnionych zbrodni w przytomności wielu arabów. Obawiano się, aby nie usiłowano oswobodzić ich, ale pułkownik St. Arnaud przedsięwziął środki, aby zniweczyć zamierzony plan.

P. Donozo Cortes otrzymał wiadomość, że po długiem wahaniu się, podróż królowéj Izabelli i jéj matki do prowincyj Baskijskich, z początku odłożona, ma teraz przyjść do skutku.

W *Sémaphore de Marseille* czytamy pod dniem 9: Parostatek *Titan*, który opuścił dnia 3 Tangier a dnia 5 Oran, wysadził na ląd p. Leona Roche, tłómacza w negocyacyach jenerała Delarue z cesarzem Abd-er Rhamanem. P. Roche wiezie bardzo pilne depesze dla rządu, i z wielkim pośpiechem jedzie do Paryża. Osnowa tych depeszy nie jest wiadoma.

Eskadra pod rozkazami kontradmirała Parseval Deschenes, udała się ku brzegom włoskim. D. 6go ukazała się na wysokości odnogi Juan.

— *Londyn* 11 *Lipca.* —

Zgromadzona w Portsmouth eskadra ewolucyjna, opuści ten port dopiero dnia 15.

Gazette donosi o mianowaniu gubernatora wyspy Hong-Kong, p. Davis, baronetem Królestwa.

Z Buenos-Ayres donoszą pod d. 6 maja, że tam przybył p. Gore Ouseley, nowy pełnomocnik angielski. Stan rzeczy jest ciągle ten sam.

Negocyacye p. Waghorn z rządem egipskim względem przewozu poczty wschodnio indyjskiéj, przyszły do skutku. Na przyszłość poczta prowadzona będzie z Alexandryi statkami parowemi angielskiemi do Tryestu, ztąd przez Niemcy do jednego z portów belgijskich, zkąd wyprawianą będzie do Londynu. Przewóz z Tryestu do Londynu trwać będzie 100 godzin.

— *Rzym* 3 *Lipca.* —

Papież opuścił od kilku dni Watykan i zajął letnią rezydencyę, pałac Kwirynalski na górze Cavallo.

P. Rossi wysłał do Paryża gońca z rozkazem jenerała jezuitów, odpowiadającym życzeniu rządu francuzkiego.

Słychać, że nareszcie rząd nasz dał się skłonić do zezwolenia na założenie kolei żelaznych w Państwie Kościelnem.

Rozmaitości.

DZIECI GÓRALSKIE.

(Dokończenie.)

W tem nadeszła owa matrona, którą już był postrzegł w salonie. Almeira wstała natychmiast i wyszła naprzeciw niéj, nim jeszcze do altanki zdążyła. Rzekły sobie coś z cicha. Poczem Almeira wróciła na dawne miejsce, a lica jéj zajaśniały jeszcze żywszą radością.

„Mówiły zapewne o jutrzejszém weselu! pomyślał sobie i westchnął młodzian na stronie. „Jutro zginęła dla mnie!“

Tu zagadał jéj towarzysz coś do niéj. Skłoniła się na znak zezwolenia. On powstał i wyszedł spiesznie z altanki. Teraz była pora zbliżyć się do niéj. W okamgnieniu stanął młodzian przed nią, z dłonią na rękojeści sztyletu. Miał właśnie wyrzec jéj imię, lecz nie było tego potrzeba. Poznała go mimo przebrania i krzyknęła półgłosem. W téj samej jednak chwili przemogło wewnętrzne wzruszenie, i —

„Uciekaj w góry!“ poszepnęła mu spieszno. „Obaczymy się tam jutro.“

Młodzian osłupiał.

„Uciekaj!“ powtórzyła. „Jestem twoją na wieki! — Patrz, powraca! Uciekaj — jeżli mię kochasz.“

Młodzian spojrzał ku stronie, w którą jego rywal był odszedł. Powracał teraz właśnie w towarzystwie Senora, niosąc koszyk owoców. Młodzieniec rzucił jeszcze raz na nią wzrokiem, jakiego nigdy dotąd od niego nie otrzymała. I mógł też widzieć, że ją do głębi duszy ten wzrok przeniknął. Odpowiedziała mu przyciśnieniem ręki do piersi. Młodzian wmieszał się pomiędzy tłumy i wymknął niepostrzeżony z ogrodu, a następnie i z pałacu, rozburzony natłokiem uczuć, których nie mógł sobie sam wytłómaczyć a które jednak były uniesieniem radości w porównaniu z owemi, jakich niedawno doznawał.

„Gdzież wasz wnuk?“ zapytał żywo swéj gospodyni, powróciwszy do domu.

„Przybędzie o północy, do któréj jeszcze tylko godziny nie staje;“ — oddowiedziała staruszka — „tymczasem możesz się czem posilić.“

Usiadł do stołu i zabrał się do jedzenia z ochotą, jakiéj od kilku już dni nie miał. Szanowna gospodyni nie żałowała przewodnikowi swojego wnuka. Po wieczerzy zapytał znów o godzinę. Nie stawało jeszcze pół godziny do oznaczonego czasu. Młodzieńca zbierał coraz żywszy niepokój.

„Lecz wiecież pewnie,“ — rzekł do staruszki — „iż wasz wnuk tu przybędzie?“

„Niezawodnie!“ odpowiedziała.

Wreszcie wybiła północ na blizkiéj kościelnéj wieży, a przy ostatnim uderzeniu dało się słyszyć zapukanie do drzwi. Młodzieniec pobiegł i otworzył je szybko. Dwa muły stały już na ulicy. Na jednym z nich siedział jego oczekiwany spółtowarzysz podróży. Młodzian wskoczył na drugiego i ruszyli w drogę. Gospodyni patrząc za niemi, życzyła im szczęścia.

Młodzieniec zajęty własnemi myślami, nie mówił przez całą noc i słowa ze swoim towarzyszem. Duch jego bawił się nieustannie uroczym obrazem pięknéj córki Seora, niepomny, iż zamiast co miał być przewodnikiem swojego towarzysza, puścił go bez troski naprzód, a sam jechał prawie nie wiedząc dokąd. Po kilku godzinach stanęli w górach. Powiew rodzinnego powietrza ocucił go z zadumania. Właśnie dnieć zaczynało. Ujrzał iż był o kilka kroków od swego towarzysza. Podjechał więc ku niemu i zapytał go, w jaką okolicę chciałby być zaprowadzonym.

„Matko Bozka!“ krzyknął towarzysz młodziana, wypuszczając z rąk cugle. Młodzieniec zerwał się na ten dobrze mu znany głos, zeskoczył w locie z muła, i uchwycił w objęcia piękną córkę Senora, ubraną znowu po dawnemu, jako chłopak góralski. Znowu pierś młodziana uczuła dotknięcie téj piersi, którą tak często niegdyś przyciskał do siebie, chociaż nigdy z takiem jak teraz uczuciem; — znowu ich usta spoczęły jedne na drugich, lecz nigdy przedtem nie przylgnęły one tak namiętnie ku sobie jak tym razem!

Owa podeszła matrona w salonie i w ogrodzie, była przed laty mamką córki Senora; — ona to odtrzeźwiła Almeirę, gdy ta po owéj rozmowie z ojcem, omdlona na ziemię padła, — i wtedy to dowiedziała się dawna mamka o powodzie cierpień swojéj wychowanki. Czując iż przymuszanie do życzeń ojca zada jéj śmierć niechybną, ułożyła ten plan ucieczki, postanowiwszy udać się za nią w góry i zakończyć dni swoje przy téj, którą jeszcze dzieckiem u swéj piersi karmiła.

„Jesteś więc moją!“ zawołał w uniesieniu młodzieniec i wskoczył z pośpiechem na siodło — lecz w tejże chwili ozwał się niedaleki tętent koni za niemi. Z trwogą obejrzeli się poza siebie — ścigano ich. Puścili muły co żywo do najskorszego biegu — lecz wnet ich dognano. Nadaremnie usiłował młodzieniec oprzeć się nieprzyjaciołom, rozbrojono go, związano i wraz z córką Senora przyprowadzono do Burgos.

„Daruję mu życie,“ — rzekł Senor — lecz każę ją w jego oczach zaślubić.“

Przywołano narzeczonego i xiędza. Dwaj służący wprowadzili półnieżywą córkę Senora. Kapłan rozpoczął obrządek, lecz żadne prośby ani namowy nie mogły skłonić dziewicy do odpowiadania na zapytanie xiędza.

„Ja będę odpowiadał za nią!“ rzekł Senor.

„To zabójstwo!“ krzyknął młodzieniec i silnem natężeniem rozerwawszy powrozy, rzucił się ku nieszczęśliwéj kochance i przycisnął ją z szaloną namiętnością do piersi — taż uniesiena rozpaczą, przycisnęła go dziko wzajemnie.

„Rozłączyć ich!“ zawołał Senor iskrząc się z gniewu.

Służba pospieszyła spełnić rozkazy, ale napróżno. Ramiona kochanków splotły się tak nierozłącznie z sobą, jak je tylko ostatnia walka gwałtownéj śmierci spaja.

„Zabić go!“ krzyknął Senor.

„Stójcie!“ ozwał się rozkazujący głos Gerylasa, który wpadł do pokoju. „Stójcie! To twój synowiec — a ja twoim bratem.“ —

Gerylas — jeżeli go tak jeszcze nazwać się godzi — rozkochał się był za młodu namiętnie w córce pewnéj znakomitéj rodziny. Kochanka jego była przeznaczoną do klasztornego życia. Mimo to jednak okazała mu się wzajemną i uciekła z nim w góry, gdzie się razem na zawsze przed światem skryli. Nie mogąc być schwytani, zostali za karę wyklęci. Urodził im się synek, po którym młoda matka wkrótce umarła. Ojciec dla zapewnienia temuż synowi powrotu do jego ojczystych majętności, wykradł był maleńką córeczkę swojego brata, którą z różnych powodów aż do ostatnich czasów jako chłopca wychowywał. Śmierć syna Senora, którego Gerylas napróżno ocalić usiłował, a który po odkryciu swego nazwiska, doniesienie swemu ojcu o całym wypadku śmiertelną nakreślił ręką, nastręczyła pomyślną sposobnosć do wykonania długo przez Gerylasa układanego planu. Udał się do Burgos ufny w swe bezpieczeństwo, które miał przez dwojaki stosunek z Senorem: naprzód jako rodzony brat, a powtóre jako przechowawca jego córki zapewnione. Widzieliśmy, w jaki sposób umiał uniknąć śmierci i umieścić się w domu brata. Później ośmielony listem,

który mu jego przybyły do Burgos syn był przywiózł, udał się niezwłocznie do Madrytu, wyjednał sobie z łatwością zupełne uwolnienie od ciężącego na nim wyroku i przybył w sam czas na pomoc synowi i synowicy, którzy jeszcze tegoż samego dnia poślubieni zostali.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Lipca.

Peterlo Franciszek, Schöner Wilhelmina, Niemojewski Adolf ob., Malinowski Jan, Jawornicka Ludwika, Bobrowski Napoleon hr., z Polski; -- Ejgenfeld Wiktorya ob., Smidt Ludwik, Szydłowski Adolf z żoną, Hejne Ludwik, Richter, Politalski, Lamelli Antoni, Chwalibóg Karol ob., Uechtritz porucz. król. prus., Cantakuzene Alexander xiążę, Halama Konstanty, z Galicyi; -- Martens August, Schnejder Ferdynand porucz. król. prus., Dytrych, Kühn, Clions, Böttcher Edward, Mannhejmer Emanuel, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sroczyński Edward ob., Dmitrieff major ces. ros., Strużkiewicz Wincenty ob., do Polski; -- Prez Marya, Loubier Ludwik, Morawski Andrzéj, Krauthofer Bolesław, Jarochowski Kazimierz, Lipski Józef, Schwachta Marya, Dudkowski Jan, do Galicyi; -- Grocholska Otilda ob., Ejcksen Ludwik, Naczyńska Joanna, Gleick, Swiniarski ob., Howen Alexander, Pangratz, Heine Ludwik, Kuhn do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6062.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy Senat Rządzacy uchwałą z dnia 30go Czerwca r. b Nro. 3030 D. G S. legat przez ś. p. Anielę Wieland w kwocie złp. 200 na pomnożenie funduszów Towarzystwa Dobroczynności uczyniony; wślad artykułu 910 K. C. zatwierdził; przeto Wydział takowy czyn jako naśladowania godny, do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 22 Lipca 1845 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 5702.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po Józefie z Sołtysikiewiczów Magierskiéj pozostałego, z połowy domu pod L. 164 w gm, VIII. położonego i ruchomości składającego się, aby w zakresie trzech miesięcy, z stosownemi dowodami do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, wspomniony spadek, na rzecz zgłaszającego się Franciszka Mikołaja, dwóch imion Magierskiego, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 Czerwca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. KOMAR.
(3r.) Sekr. *Lasocki.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadomia Publiczność, iż w spadku po star. Samuelu Löwman Kohut ruchomości pozostałe, jakoto: suknie, bielizna, pościel, różue naczynia domowe i stolarszczyzna z polecenia Wysokiego Trybunału w dniu 30 b. m. Lipca o godzinie 8éj rano w domu pod Nr. 1 Stradom gminie VI. W. M. Krakowa położonym, przez publiczną licytacyą za gotową srebrną *courrant* monetę sprzedane zostaną.

Kraków dnia 24 Lipca 1845 r.

Józef *Nonast.*

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: łóżko politorowane, komoda orzechowa, kanapa, stołki i inne sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą drogą exekucyi Sądowéj d. 29 Lipca r. b. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie srebrnéj *courrant.*

Kraków d. 19 Lipca 1845 r.

Paweł *Więckowski* Kom. Sąd.

Doniesienia prywatne.